GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 92. — W Piątek dnia 20. Kwietnia 1838.

Do

Poddanych Moich katolickich

Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Doszło Mnie z sprawiedliwém nieukontentowaniem, że źle myślące osoby, starają się rozpościerać wsród Was mniemanie, jakoby zamiarem Moim było, kłaść przeszkody i sciesniać Religią katolicką w wolném onéj odbywaniu i jéj naukach wiary. Lubo oczekiwać mogę, że podobne kary godne usiłowania nie znajdą z strony Waszéj przyjęcia, jako codziennemu doświadczeniu w swych kłamliwych dążnościach przeciwne, dla uprzątnienia jednak wszelkich wątpliwości o Moich w téj mierze Monarszych Ojcowskich intencyach, uznałem za potrzebne oświadczyć Wam: że jak dotąd, tak i nadal wyrazną wolą Moją jest, stósownie do Patentu objęcia Posessyi, z dnia 15. Maja 1815, zabezpieczać Was co do Waszéj Religii, a zatém niedopuszczać, aby zawarowana Prawami Mojemi krajowemi wolność wiary i sumienia, w jakimkolwiek przedmiocie nauki kościoła, przeszkody lub nadwerężenia doznawała. Wolność wiary i sumienia, przez Przodków Waszych utrzymywaną i spełnianą jest Moim najusilnejszym zamiarem Wam zachować; lecz dotknąć nawzajem musi tego ostrość powierzonéj Mi od Boga Monarszéj władzy, coby się poważał, chcieć stan ten rzeczy zmieniać, przez fałszywe wystawiania osłabiać ufność Waszą w słowie Waszego króla i podkopywać miłość i zgodę, w których z radością dla Mnie, wyznawcy różniących się chrześciańskich konfessyów, w Państwach Moich obok siebie żyją. Pozostawajcie więc przy obchodach wiary Waszéj w kościołach Waszych i proście wraz ze Mną Boga, aby wszechmocnością swoją wytępił wszelkie szkodliwe nasienia niezgody i nieufności, któreby złośliwa chęć, lub źle zrozumiana i błędem uwiedziona gorliwość, wśród Was rozpościerać usiłowały.

Berlin, dnia 12. Kwietnia 1838.

(podp.) FRYDERYK WILHELM.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 18. Kwietnia.
Przybył tu: Xiążę Leonidas Galiczyn, z Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 14. Kwietnia.
Postanowieniem Najjaśniejszego Pana z dn. 21. Marca (2. Kwietnia) r. b., JPanowie Józef Dembowski, Sędzia Izby Sądu Najwyższego, i Franciszek Jaźwiński, Referendarz w Radzie Stanu, mianowani zostali członkami Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego.

Rossya.

Z Petersburga, d. 21. Marca (2. Kwietn.)
Jego Cesarska Mość Najłaskawiéj zezwolić raczył, ażeby na pamiątkę upłynionego pięćdziesięcioletniego zawodu literackiego Kryłowa, wybity był kosztem rządu medal z wizerunkiem tego poety, tudzież, iżby otworzona została składka w celu utworzenia stypendium pod nazwiskiem Kryłowa. Procenta od uzbieranéj summy przeznaczone być mają na wychowanie w jednym z naukowych zakładów, w miarę wysokości funduszu jednego lub kilku młodzieńców.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Kwietnia.
Xiążę Tallejrand zdrów znowu zupełnie; wczoraj przyjmował go Król, który ciągle jeszcze w każdém ważném dyplomatyczném wydarzeniu rady jego zasięga. Tą razą miano zasięgnąć rady jego w belgijsko-holenderskiéj sprawie. Xiążę Tallejrand ma być tego zdania, że utworzenie konferencyi byłoby istotnie najlepszym środkiem, ale tylko pod tym warunkiem, gdyby się Belgia i Holandya poprzednio zobowiązały poddać się bezwarunkowo pod wyrok konferencyi. Belgia i Holandya miałyby na téj konferencyi po jednym głosie naradczym, aleby same głosować nie mogły, tylko bronić praw swoich.

Uroczyste posłuchanie, jakie Ben Arach, Poseł Abdel-Kadera, ma mieć u Króla, dopiero za tydzień nastąpi, ponieważ podarunki, jakie dla Króla wiezie, wtedy dopiero do Paryża nadesłane będą. Przyprowadzone przez niego konie arabskie znacznie w drodze ucierpiały. Zresztą w ciągu pięciu dni pobytu swego u nas nigdzie się jeszcze publicznie nie pokazał. Ma być dobrze obeznany z zwyczajami europejskiemi i płynnie mówić po francuzku.

Tego rana przybył tu goniec z Petersburga, który niezawodnie ważne przywiózł depesze, bo Hrabia Molé wezwał niezwłocznie do siebie Panów Barante i St. Aulaire, a późniéj naradzał się także w Tuilleryach z Hrabią Pahlenem.

Ministeryum chce swojéj zasady pojednania także przy redukcyi renty użyć, ponieważ większość Izby deputowanych tak dalece jest za załatwieniem stanowczém tego pytania, że wyraźny opór przeciw temu środkowi mógłby był administracyą na szwank narazić. Ministeryum chce ile możności bronić sprawy kapitalistów. Zamiast uczynionego wniosku o zmniejszenie stopy procentowéj 5% na 4. 20 chce się przychylić do zniżenia téjże na 4. 30, i tym sposobem wystąpić jako rozjemca między prowincyą, żądającą zmniejszenia podatków, a Paryżem, posiadającym większą część długu. Kommissya wnosi o przewłokę 6 lat do uskutecznienia środka tego, aby czynność tak obszerna mogła być bez wielkiego wstrząśnienia uskuteczniona. Ostatni artykuł wniosku Kommissyi stanowi, aby rząd już na początku następnego posiedzenia sprawozdanie parlamentowe o poczynionych krokach do uskutecznienia środka tego złożył. Ale Ministeryum wystawiłoby Izbie, że przewłoka takowa jest zanadto krótka i żeby interes krajowy na tém ucierpiał. Tymczasem zastrzeżono sobie jeszcze, aby kroki swoje do obrotu obrad i okoliczności zastósować. Z drugiéj strony miał stanąć formalny związek między Tiersparti a doktrynerami. Miano się przytém ułożyć: żeby Ministeryum Molé zwalić i władzę tylko Tiersparti pozostawić, gdy Izba nie popierałaby ani wyłącznie doktrynerskiego, ani z żywiołów doktrynerów i Tiersparti złożonego Ministeryum.

Kosztem legitymistów ma być wkrótce wydany wiersz bohaterski Barona Delatre o Don Carlosie. Ministeryum zakazało sprzedaży litografii, mającéj być wydanéj z tém dziełem i wyobrażającéj Karóla V.

Z dnia 9. Kwietnia.
Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych rozpoczęły się obrady nad projektem do prawa, na mocy którego Minister wojny dla uzupełnienia materyjałów dla jazdy, artylleryi i inżenierów nadzwyczajnego kredytu 4,404,843 fr. zażądał. Kommissyja mająca sobie poleconym rozbiór wniosku tego, oświadczyła się przeciw niemu a ponieważ się była rozeszła pogłoska, że Ministrowie wypadek tego pytania poczytywać będą za stanowczy pod względem ostania się gabinetu, wszystkie więc trybuny przepełnione były widzami. Na rozprawę Pana Stourm, dowodzącego że obecny stan Europy powiększenia materyja-

łów wojennych bynajmniéj nie wymaga, odpowiedział Prezes Rady, że lubo nie ma przyczyny obawiać się wojny, położenie jednak Francyi tego rodzaju, iż rząd na każdy przypadek powinien być zabezpieczony i na takiéj postawiony stopie, aby 25 do 30,000 ludzi potrzebną artylleryją w każdéj chwili mógł umobilizować.

Z dnia 10. Kwietnia.

Na dzisiejszéj sessyi Izby Deputowanych toczyły się dalsze obrady nad powyżéj wspomnionym wnioskiem. Gdy przyszło do przegłosowania pokazało się, iż 44 głosów większości było na stronie Ministrów. (Redakcyja Gazety Poznańskiéj o posiedzeniu tém w jutrzejszym numerze pisma swego dokładniejsze umieści doniesienie.)

Z dnia 11. Kwietnia.

Process Huberta w pierwszéj połowie przyszłego miesiąca przed tutejszym Sądem Przysięgłych toczyć się będzie. Generalny Prokurator, Franc Carré, reprezentować będzie przy téj sposobności publiczne ministeryjum.

Konstytucyonista obejmuje następujące pismo z Logrono z d. 3. Kwietnia: „Wyprawa karolistowska, która pod Taiagualem do Wyższéj Aragonii weszła, przez Generała San Miguel pod Carineną na głowę porażona została. Generał z 200 jeńcami do Saragossy powrócił; ci opowiadają, iż zamiarem Don Carlosa, udać się do Cantawiei. Espartero opuściwszy d. 4. Lermę ciągnie ku Soryi, gdzie się z dywizyami Firmina Iriarte i van Halena połączy. Buerens, straciwszy w Valladolidzie jednę z swoich brygad, z resztą wojska do Segowii się udał. Filip Ribera z gwardyją stoi w Burgos. Kommunikacyje wszędzie wolne. — Junta karolistowska w San Leonardo Xiędza Merino Gubernatorem Kastylii a Generała Zariategui naczelnym wodzem armii kastylijskiéj mianowała. — Obecnie organizują tu czwarty szwadron ułanów polskich. Temi 4ma szwadronami Pułkownicy Brochowski i Krajewski dowodzić mają."

Z dnia 12. Kwietnia.

Charte de 1830. zbija podaną w gazetach oppozycyjnych wiadomość, że znajdujący się od dni kilku w Paryżu Pułkownik Kayserling, służący w wojsku Don Carlosa, długie miał posłuchanie u pierwszego Ministra. Hr. Molé ani nie zna Pułkownika takiego, ani go nie widział.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 1. Kwietnia.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych d. 30. Marca przełożył Minister skarbu projekt do prawa względem nowéj pożyczki, oparty na sprawozdaniu wyznaczonéj w téj mierze Kommissyi, poczém mu Pan Mendizabal następujące zadał pytania: Czyli się przekonał o postępowaniu dawniejszych Ministrów przy zawieraniu pożyczek; czyli rząd, jeżeli się Izba za pożyczką oświadczy, jest pewny, że ją będzie mógł urzeczywistnić, a gdyby się tak rzecz miała, czy Minister zezwoli, aby owe 63 mil. real. zastąpiły miejsce nadzwyczajnych podatków wojennych i wprowadzenia na nowo dziesięciny, i czy w ogólności posiada środki do zadosyćuczynienia zobowiązaniom kraju. Minister skarbu miał następnie długą mowę, w któréj przyznawał, że stan skarbu hiszpańskiego w smutném zaiste zostaje położeniu, i że nawet nowa pożyczka 500 milionów realów ledwo piątą część potrzeb krajowych opędzić zdoła. Potém przypomniał Panu Mendizabalowi, że będąc Ministrem już dochodami Kuby aż do tego roku rozporządził, i że wiele prowincyi hiszpańskich, a między innemi Nawarra, już do roku 1840. podatki naprzód opłaciły. Wspomniał daléj, że rząd winien jest legionowi angielskiemu przeszło 20, a bankowi San Fernando 35 milionów realów, że zaliczenia Infanta Don Francisca jeszcze nie spłacone, że dom królewski 28 milionów realów, a urzędnicy roczną pensyą mają do żądania, i że teraźniejszy dług 331 milionów realów jest po większéj części dziełem samego Pana Mendizabala. Potém namienił Minister o smutném położeniu, w jakiém się członkowie zniesionych klasztorów, jako też w ogólności i kościoły znajdują, i dodał, że w Sewilli np. katedralny kościół zamknięto z przyczyny braku funduszu na opędzenie potrzeb służby kościelnéj. Zapewniał on Izbę, że Ministeryum chętnie wszelkich potrzebnych objaśnień dostarczy, i że on sam nigdyby się nie skłonił do podpisania układu nie zgadzającego się z honorem i godnością Hiszpanii. Warunki obecnéj pożyczki nie będą zaprawdę pomyślniejsze od dawniejszych, ale wina tego nie spada na teraźniejsze Ministeryum. Obrady nad tym przedmiotem jeszcze wczoraj nie były ukończone.

Generał Latre objął wydział Ministerstwa wojny i niezadługo tu przybędzie, gdy rana jego jest małoznaczna. (Wiadomość zatém dawniejsza o jego śmierci była bezzasadna.)

Sądzą tu, że zaprowadzenie na nowo dziesięcin nie ulegnie żadnéj trudności, gdy wieśniacy w ogóle na środek takowy bynajmniéj nie sarkają.

Z Burgosu, dnia 31. Marca.

Firmin Iriarte, zastępujący miejsce Generała Latre, przybył tu wczoraj w 6 batalionów piechoty i 3 szwadrony jazdy. Ustanowiona w San Leonardo Junta karolistowska wydała

odezwę do młodych ludzi, zdolnych do noszenia broni, ale bez najmniejszego skutku. Korpus Negrego wkroczył pomiędzy góry pod Lermą i Espartero wyruszył tamże na czele jednéj brygady. Buerens idzie w 7000 ludzi do Arandy del Duero.

Z Bilbao, dnia 31. Marca.

Karoliści w około miasta naszego w nadzwyczajnym ruchu i artylleryą i amunicyą do Portugaletty sprowadzają, którą, jak się zdaje, oblegać postanowili. Wczoraj i dzisiaj przeszło 20 próżnych statków puściło się z wodą poniżéj miasta naszego. Rozumieją, że karoliści tylko ten mają zamiar, aby Generała Espartera do podzielenia armii jego spowodować. Bryg wojenny francuzki „Cerf" o 10 działach zawinął przed kilku dniami do przystani Portugalettskiéj i w pobliżu warowni Luchana na kotwicach stanął.

Belgia.

Z Leodyjum, d. 9 Kwietnia.

(*Z Gaz. Rząd. Pr.*) — Kuryjer belgijski uważa, że brat ministra de Theux missyjonarzem w Missouri a brat Pana Dechamps, który się przez obronę środka ministeryjalnego wsławił, missyonarzem w Belgii. Każdy stawa w obronie swéj sprawy; nie dziwić się więc temu, że Redemptoryści tak wysoką protekcyją się cieszą.

Missyjonarze jezuitscy z Tilff znowu tu przybyli, ponieważ tam nie przestają okazywać im powszechnie nieukontentowanie.

Journal de Liége donosi, że wczoraj wieczorem przeszło 2000 ludzi do biskupiego pałacu się udało i biskupowi Bommel szyderczą przyniosło muzykę. To samo stało się przed mieszkaniem gubernatora van den Steen i przed klasztorem Redemptorystów. Równocześnie przebywającego tu burmistrza Tilffskiego i członków deputacyi prowincyjalnéj piękną pozdrowiono serenadą, któréj liczne towarzyszyły wiwaty. Lud wstrzymywał się wszelkich nieprzyzwoitości.

Wyszła tu broszura pod tytułem „Monsignore van Bommel, biskup z największą dla stolicy Apostolskiéj korzyścią, na upokorzenie i ukaranie duchowieństwa Wallońskiego." Autor nadaje sobie imię Eustache Lefranc a pismu swemu kształt okólnika do Biskupa. Gazety tutejsze tłómaczą tę broszurę w rozmaity sposób, każda w swoim duchu. Celem jéj oczéwiście to: wykryć zrzędne i pełne nadużycia zabiegi prałata tego przeciw władzy świeckiéj i rządowi. Pod względem stosunków jego z duchowieństwem Wallońskiém, Journal de Liége wyraża, co następuje: „Naprzeciw duchowieństwu nie pokazuje się Pan de Bommel bynajmniéj w postaci pobożnego pastérza, jak się dworowi Rzymskiemu wydaje. Przeciwnie jest on tu nieugiętym despotą, nakładającym na nieszczśliwych księży, co karności kościelnéj dyjecezyi jego ulegają, ciężkie jarzmo. Jch uciemiężenie i zawisłość nierównie większe aniżeli powszechnie sądzą. Nawet wojskowe posłuszeństwo zależy od prawa, każdy stopień ma pewne sobie wytknięte granice, których mu przekraczać nie wolno, a żaden przełożony wojskowy nie odważa się wymysły swoje zamieniać na prawa. Ale dla duchowieństwa naszego nie ma innego prawa prócz woli Biskupa. Kiedy on temu albo owemu systemowi sprzyja, jeżeli chce tę lub owę książkę upowszechnić, nie cierpi żadnego zgoła oporu albo go karze niełaską, dymissyją, prześladowaniem, interdiktem i t. p. Dobry, czcigodny pleban na wsi na łonie gminy swojéj życie długobłogie przepędziwszy, posiada jéj zaufanie i miłość; religia dla niego niema tak polityczne, jak raczéj moralne znaczenie; nie chce on wyrzekać się służby swojéj spokoju i miłosierdzia i nakształt opętanego występować; w obliczu niezgody, którą missyjonarze jezuiccy wszędzie rozsiewają, trzoda jego winszuje sobie, że tak światłego i prawdziwie bogobojnego na pastérza; — ale missyjonarskie sprawy są już raz głownym celem i dziełem biskupiéj propagandy. Biskup (Bommel), który za czasów niderlandskich był Absolutystą, który z Potterem się połączył, następnie za Rejenta w rzędzie stanął rewolucyonistów a pod Leopoldem na konstytucyjnego się zamienił, podjął się obecnie roli Jezuity aby wszystkie swoje mamienia i obłudy uwieńczyć; a tak samo się przez się rozumie, że poczciwy pleban, chcący raczéj Bogu służyć, aniżeli przewielebnemu prałatowi, zagorzalcom i fanatykom ustąpić musi. Przewielebny pasterz nie uważa ani na wiek staruszka, ani na jego zasługi, wymaga on bezwarunkowego posłuszeństwa. Tych co z ślepą gorliwością do wytkniętéj mety dażą, którzy przekonanie swoje woli Biskupa w ofierze przynoszą, obsypuje nagrodami, oznakami swéj łaski i promocyjami. Kto obojętnie ulega, bez szemrania, jarzmo milczkiem dźwiga, tego téż obojętnie w urzędzie zostawia; ale kto się sprzeciwiać odważa, tego ostrzega, napomina, od posady oddala; dzisiaj jeszcze ma ten wolnomyślny chléb i przytułek, a jutro już błąka się bez azylu, jeżeli przewielebnemu pasterzowi klątwę na niego rzucić się spodoba. Gdyby rząd plebanów, których opłaca, oraz téż obierał, oddalenie ich nie zależałoby od widzi mi się ich przełożonych; niezawisłość stanowiska ich wpływałaby zbawiennie na ich nauki i postępowanie. Teraz konstytucyja krajowa napróżno ich powołuje

do równości. Jako xięża muszą oni te instytucyje potępiać, które jako obywatele szanować powinni; są oni narzędziami władzy, pałającéj zawziętą ku rządowi nienawiścią; mają tylko ten smutny wybór, albo wyrzeknąć się Rzymu i być obywatelami, albo zachować wierność dla katedry papieskiéj i przestać być obywatelami. Potęga duchowna odrywa ich od łona ojczyzny, ady ich użyć w służbie obcego władzcy; muszą bowiem walczyć za sprawę Rzymu. Każdy opór zostaje przytłumianym, każda oppozycyja przyciśniona, i na wiosek podłego pochlebcy pochwały despoty z ust wszystkich słyszeć się dają. Nawet ten, który kłamstwa w głębi duszy nienawidzi, musi je publicznie i uroczyście wychwalać, jeżeli posady swéj stracić nie chce."

Wczoraj dawano w teatrze tutejszym Moliera „Tartuffe"; oświeceni mieszkańcy Leodjum wszystkie te miejsca, które do obecnych zatargów z Biskupem łatwo zastosowane być mogą, z największém przyjmowali uniesieniem.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 8. Kwietnia.

(*Doniesienie prywatne.*) — Z Parmy otrzymaliśmy wiadomość, że Arcyxiężna Marya Ludwika przybędzie tu w Maju a potém w Sierpniu wraz z N. Cesarzem na koronacyą do Medyolanu wyjedzie. — Najnowsze, nadeszłe tu z Konstantynopola wiadomości, są bardzo ważne. Chociaż pozornie w sprzeczności z sobą zostają, wynika jednakże z nich, że jakiś ważny wpływ moralny przechylił szalę na korzyść Porty, przez co miecz Damoklesa na długi czas przynajmniéj zamachy chytrego Wicekróla egipskiego na wodzy utrzyma. Podczas gdy się wieści o porażce wojska Ibrahima Baszy na wielu punktach w Syryi potwierdzają, Porta mocno się uzbraja. W Adryanopolu zbierają korpus wojska, a do Konstantynopola przybył stamtąd oficer, aby przysposobiono koszary na pomieszczenie jeszcze dwóch pułków. Flotę uzbrajają i ta stoi pod Serajem, zawsze gotowa do udania się pod żagle. Do Seraskiera w Azyi mniejszéj wysłano rozkaz, aby się nawet w razie zaczepki na chwilę cofnął. Mehmed Ali z swéj strony przysłał a Conto swego haraczu 10 milionów piastrów w wexlach europejskich i zamyśla w téj chwili udać się z Kahiry do Alexandryi.

Z Pesztu, dnia 4. Kwietnia.

Wszystkie w celu odrodzenia się miasta naszego przedsięwzięte środki są tak obszerne i wielkie, że wszyscy karmimy się miłą nadzieją ujrzenia niezadługo zagojenia wszystkich doznanych ran. J. C. M. Arcyxiążę Józef Palatyn prawdziwie się po ojcowsku miastem naszém zajmuje. Owe tysiące ludzi, które woda pochłonąć miała, ograniczają się teraz, gdzie już z dość wielką pewnością o wszystkiém przekonać się można, na 130 osobach, a liczba ta jest nierównie mniejsza, ani- żeli ją wiedeńskie urzędowe doniesienia w pierwszych dniach podały. O więźniach, ktorzy w bałwanach grób swój znaleźli, tak mało tu wiemy, jak o zarwaniu się kościoła protestanckiego, gdzie stu ludzi zginąć miało. O grabieżach i kradzieży mało tu słychać, i mimo ogłoszenia prawa śmierci, nikogo tu nie stracono. Nasz most łyżwowy od dn. 31. Marca znowu przywrócony, a to właśnie główną jest zasadą ruchu w obydwóch miastach. — Magistrat i komitet obywateli w Budzie wydali w téj chwili ważną uchwałę, mocą któréj pozwalają jednozgodnie żydom osiadać bez przeszkody w Budzie, nabywać tamże posiadłości nieruchomych i trudnić się handlem i rzemiosłami. Jeżeli uchwałę tę wyższa władza potwierdzi, miasto Peszt, gdzie żydzi, przyczyniający się tyle do jego dobrego bytu, bardzo są jeszcze ograniczeni, mocno na tém ucierpi, jeżeli za przykładem Budy szybko nie pójdzie.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego-Yorku, dnia 10. Marca.

Wiadomości z Kanady dochodzą do dn. 28. Lutego. Potwierdza się pogłoska o złupieniu zbrojowni Stanów Zjednoczonych w Elisabethtownie w państwie nowoyorkskim w nocy dn. 25. Lutego. W piśmie Inspektora zbrojowni do władz w Albany wyrażono, że 1000 karabinów z bagnetami, 26 fuzyi, 20 par pistoletów i mnóstwo tornistrów i ładunków ukradziono. Poprzedzającéj nocy włamano się na nowo do zbrojowni w Batawii i 100 fuzyi wraz z 1000 funtów prochu skradziono. — Z Buffalo donoszą pod d. 1. Marca, że Generał Scott przybył d. 25. do Monroe w państwie Michigan. Dnia 24. obsadziło 150 patryotów małą wysepkę na rzece Detroit, lecz następnego dnia wyparci przez bateryą angielską schronili się na ziemię amerykańską, gdzie ich General Brady niezwłocznie rozbroił. Generał-Adjutant Rensselaera, Mac Leod, ścigany jest przez władze amerykańskie. Wykrywa się teraz, że oprócz zamierzonego wtargnięcia do wyższéj Kanady z czterech punktów, miano także jeszcze w Sandusky i na innym punkcie nad granicą michigańską zrobić demonstracyą na korzyść zniechęconych Kanadyjczyków. Pokuszono się także o to rzeczywiście, ale się to nie udało, i przy téj sposobności zabrano w niewolą 40 powstańców i 13 Amerykanów. Podług listu z Auburnu

z dnia 1. Marca, miano tamże dniem pierw schwytać Ex-Generalissimusa rokoszan, Rensselaera, i w więzieniu osadzić. W Filadelfii obiegała pogłoska, że General Scott od jednego z własnych żołnierzy został zastrzelony; ale listy z Buffalo z d. 5. b. m. nic o tém nie wspominają. Pismo z Johnstownu w państwie Nowego Yorku z dnia 27. Lutego donosi, że Mackenzie, dowodzący wspólnie z Rensselaerem powstańcami na Navy-Island, znajduje się tamże z swoją małżonką, i że na zajutrz na ratuszu tamecznym chciał mieć mowę. General Wool poimał Doktorów Nelsona i Cote, należących do naczelników rokoszu kanadyjskiego, i w St. Albansie w więzieniu osadził.

Rzeczpospolita Hayti.

Z powodu zawarcia traktatu pokoju i handlu pomiędzy Francyą i Rzecząpospolitą Hajtyjską, otrzymano w Paryżu ważne listy ze stolicy Port au Prince, z których umieszczamy tu ciekawsze szczegóły o układach, jakie traktat ten poprzedziły: „Okręt Nereïde, na którego pokładzie znajdowali się Kommissarze Rządu francuzkiego, stanął na kotwicy dnia 28. Grudnia w porcie Port-au-Prince. Już od dawnego czasu oczekiwano tu przybycia tego poselstwa. Mnóstwo fałszywych rozchodziło się pogłosek; między innemi mówiono, że Francya przemocą zmusi Rzeczpospolitą do przyjęcia podanych jéj warunków. Dla odparcia więc téj przemocy, postawiono się w stanie obrony, armia znajdowała się na stopie wojennéj, a opinia publiczna wyrażała się stanowczo przeciw Francuzom. Pierwsze poselstwo, które kommissarze wysłali do Prezydenta, musiało się udać pod opiekę siły zbrojnéj, dla zabezpieczenia się od zniewagi pospólstwa. Nazajutrz, dn. 29. Grudnia, przyjął Prezydent pełnomocników francuzkich na publiczném posłuchaniu; pojazd Prezydenta oczekiwał na poselstwo nad brzegiem morza. Sala posłuchalna w pałacu rządowym jest obszerna i piękna. Sciany przyozdobione były naturalnéj wielkości portretami szesnastu Generałów, częścią murzynów, częścią kolorowych, którzy z odznaczeniem służyli Rzeczypospolitéj od czasu ogłoszenia jéj niepodległości. Prezydent siedział w wielkiem, czerwonem haftowanem krześle; po lewéj stronie siedzieli na dwóch prostych krzesłach General Inginac, Minister Wojny, i W. Sędzia, General Voltaire. Po prawéj ręce Prezydenta były siedzenia dla Posłów francuzkich. General Inginac ma tak białą cerę twarzy, że podobny jest do Europejczyka; General Voltaire przeciwnie ma twarz czarną. Dnia 30. Stycznia rozpoczęły się dyplomatyczne układy i trwały wciąż do pierwszych dni Lutego. Dn. 6. Lutego przedstawiony był Konsul francuzki w téj samej sali posłuchalnéj. Po prawéj stronie Prezydenta, Pana Boyer, siedział Pan Lascases, po lewéj Pan Baudin. Na około stały krzesła dla oficerów francuzkich okrętów wojennych, oraz dla wyższych hajtyjskich urzędników i oficerów. To równie liczne jak świetne zgromadzenie było dla Europejczyków osobliwością. Hajtyjscy oficerowie, w ruchu i postawie dosyć okrzesani, mieli na sobie mundur kraju, jaki był modnym we Francyi przed 50 laty. Prezydent Boyer ma lat 63, dobrze jest zbudowany, ale małego wzrostu. Cerę ma brunatną; z resztą twarz zupełnie europejską i bardzo żywe oczy. Zęby jego są rażącéj białości, w fizyognomii jego przebija się melancholia, będąca skutkiem życia pełnego trudów, poniesionych w czasie wojny i pokoju na różnych urzędach publicznych. Sposób obejścia się wolen jest od przesady; postawa pełna godności. Mówi z wolna i niewymuszenie. Lubo podczas wojny był ciągle dowódzcą armii, niewiadomo jednak, aby popełnił jakikolwiek czyn okrucieństwa, przeciwnie wymieniają kilka rysów słabości jego, która atoli w jaśniejszem świetle wystawia łagodność charakteru i dowodzi, jak świętem było słowo jego. Obalił on królestwo barbarzyńskiego Krzysztofa i uskutecznił oddalenie się Hiszpanów z Hayti, bez najmniejszego krwi rozlewu. Nie karmił w sobie nigdy politycznéj zemsty i wszystkim innym dał tego przykład. Obadwa traktaty, z których jeden ustanawia summę 60 milionów franków, jaką Rzeczpospolita Hayti winna jest Francyi, drugi zawiera podziękowanie Rzeczypospolitéj, podpisane zostały dnia 12 po rozpoczęciu układów; szczęśliwe ich ukończenie należy przypisać zręcznéj obrotności Panów Lascases i Baudin. Dnia 18. Lutego Prezydent dawał świetną ucztę dla Posłów francuzkich. Największa na niéj panowała serdeczność General Inginac wniósł toast za zdrowie Króla Francuzów; Pan Lascases odpowiedział toastem za pomyślność Prezydenta i następne przytem wyrzekł słowa: Sławnemu mężowi, którego utrzymanie jest dla nas bardzo drogie; oby Opatrzność użyczyła mu długi szereg wesołych i szczęśliwych dni. Niech żyje Prezydent Rzeczy-pospolitéj Hayti! — Wyrazy, których Pan Lascases użył, zawierają złośliwą dwuznaczność; powiedział bowiem: *à l'homme célebre, dont l'existence nous devient bien chère.* Towarzystwo składało się ze 120 osób, i rzeczywiście zabawnie było widzieć tę mięszaninę białych, kolorowych i czarnych twarzy. Generałowie-Adjutanci Prezydenta robili honory. Po obiedzie nastąpił koncert,

na którym było także obecnych wiele młodych kolorowych dam.

Rozmaite wiadomości.

— Z Poznania. —
(Nadesłano).

Kilka słów na „Kilka słów o Tygodniku literackim"
(patrz Przyjaciela ludu z d. 14. Kwietn. 1838.)

Zamiar wydawania w stolicy naszéj pisma, któreby literatom sposobność nastręczało udzielania sobie wzajemnie i innym wyższych płodów swego pióra, i obeznawało zarazem z najnowszemi i najlepszemi utworami z obcych literatur, już sam przez się wielką ma zasługę: zasługa ta przez to się powiększa, że nie było dotąd pisma w okolicach naszych, któreby podobnym potrzebom zaradzało, o Mrówce bowiem, o Weteranie, ledwo można wspomnieć, czcigodny zaś Przyjaciel ludu inny sobie kres zamierzył, jak sama nazwa wykazuje, i tylko dla niedostatku innego stósownego pisma czasowego artykuły do sfery jego nie należące zamieszczać musiał. Najwyraźniéj dowiodły istotnéj potrzeby czasopisma literackiego i zasługi zjawienia się jego pomyślne okoliczności, które powstaniu jego sprzyjały i żywy udział, jaki najcelniejsi literaci nasi i zagraniczni wyrazem i czynem objawiają. Kiedy więc głos ogółu tak przyjaźnym wyjściu na świat Tygodnika i nowonarodzonemu pismu temu się okazał, kiedy ten przyjaźny głos w dalekie odbił się strony (*), uderzać każdego musi, że Pan H. C., znany dotąd czytelnikom Przyjaciela ludu przez list napisany do szanownéj Redakcyi tegoż pisma i przez długi artykuł o Janie Kochanowskim (patrz Nr. 2., 3., 4., 6., 7. Przyj. l. IV. r.), występuje jako surowy sędzia Tygodnika, aby karcił co karconém być nie powinno. Zadanie Pana X. „o zasługach prowincyi naszéj w oświacie i literaturze krajowéj", uważa Pan H. C. za niestósowne na początek pisma tego, gdy tym czasem każdy pewnie przyzna, że przypomnienie, zwłaszcza nie panegiryczne, nawet nie apologiczne, ale zasadzone na powadze i uczonych wywodach, przypomnienie, mówię, tego co na tém samém polu i niemal w tych samych obrębach dotąd się działo i stało, najstósowniejszém zapewne jest rozpoczęciem pisma wielkopolskiego. Wieleby było do mówienia chcąc wchodzić w szczegóły artykułu Pana H. C.: chcąc jednak nie wychodzić tak daleko jak Pan H. C. za granicę „kilka słów", krótko powiedziéć można, że Pan H. C. w artykule swoim wiele téż dobrych zdań i sądów o rzeczy zawarł, te przecież pomysłami są oddzielnemi, na które Panu X. wolno było wpadać, do których jednak tenże obowiązanym nie był. Życzyćby należało, iżby Pan H. C. częściéj, chociaż mniéj bujnie, i to w materyach stósownych, rozważnie, bez zarozumiałości, pióra swego doświadczał; możeby się urobił na miłego pisarza: ale przy nagłym, niewytrawionym fermencie często dobry na pozór płyn, zamiast się stać jędrnym i czystym napojem, w gorzki się zamienia ocet. M. B.

*) Redakcya otrzymała grzeczny adres od Król. Towarzystwa starożytności północnych, z Kopenhagi.

Z Pragi. — Justyn Michl, znany z dzieła: „O literaturze czeskiego narzecza," wygotował do druku w języku niemieckim: Zasady mowy sławiańskiéj, według jéj czterech głównych narzeczy: czeskiego, polskiego, iliryjskiego i ruskiego.

Wyspy koralowe. — W angielskim czasopisie *Globe* podaje pewien żeglarz uczony wiadomość następującą: „W Morzu Południowem okazuje się nadzwyczajne zjawisko, które naszéj Nowéj-południowéj-Walii nada jeszcze większą wagę, niźli miała dotychczas. Szósta część świata tworzy się w poblizkości, poniekąd w naszych oczach. Spokojne Morze w ogromnéj przestrzeni, prawie na 50° jeogr. długości i tyleż szerokości, zasiane jest niezliczonem mnóstwem wysp powstających. Wyspy te tworzą się z mielizn koralowych, które bez ustanku z pośród niezmiernéj głębi morza się wznoszą. Skupienie się takowych mas koralowych w krótkim czasie przybiera postać wyspy, która częścią przez ptastwo, częścią przez samo morze zapłodniona bywa różnemi roślinami. — Skoro woda wyspę opuści, wtedy wzmaga się na niéj najbujniejsza roślinność, a sama wyspa stanowi w pewnéj mierze punkt środkowy, który się coraz bardziéj rozszerza. Olbrzymia siła przyrody zdaje się być niezmiernie czynną w tych nowych krainach, a jeźli czasem nie może szybko dopiąć swego zamiaru, wtedy udaje się do wulkanicznych wybuchów śród podziemnéj otchłani morza. Zacząwszy od południa Nowéj-Zelandyi, aż ku północy wysp Sandwichskich zapełnione jest całe morze podobnemi młodemi krainami, które w czasie może siedliskiem cywilizacyi będą."

Pomnik żyjący Samarytanów. — Dziennik Temps obejmuje artykuł następujący. „Dawna Samaryja mieści w sobie żywy pomnik najdawniejszéj starożytności. Jestto pewna rodzina samarytańska, która od niepamiętnych czasów nigdy nie opuszczała swego siedliska i nigdy się z obcemi nie łączyła szczę-

pami. Zdawca sprawy odwiedzał naczelnika téj rodziny, która z 300 do 400 osób złożona, dotychczas jeszcze zupełnie patryjarchalną władzą jest rządzona. Naczelnik ten utrzymuje, iż pochodzi w prostéj linii od Arona, brata Mojżesza, i że posiada księgi, pisane przez samego syna Arona. (?)

Przestroga względem ogrzewania pokoi. — Lekarze oznaczają w czasie zimy rozmaite choroby, pochodzące nie od samego zimna, ale z nadzwyczajnego gorąca, które w pokojach nie zawsze doskonale miarkować umiémy. Przez ciągłe ogrzewanie pokoi wysycha wreszcie powietrze, jeżeli wodą napełnionego naczynia nie utrzymujemy ciągle na piecu, która je tym sposobem nieco odwilża, czego n. p. mieszkańcy w Anglii jak najstarannéj przestrzegają. Zaniedbanie tego środka przezorności pociąga ten skutek za sobą, iż połykane suche powietrze ujmuje słabym organom, któremi oddychamy, wiele wilgoci, a nakoniec zupełnie je wysusza, czego łatwo dostrzedz można na delikatnéj budowie ciała, jakoteż na cerze rąk i twarzy. W Anglii przyjęto powszechnie za zasadę, iż jeden piec rozegrzany w pokoju przynajmniéj jeden funt wody na dzień wyparować powinien, chcąc, abyśmy ani bolu głowy, ani też ciężkości w piersiach nie doznali.

Dopiero po śmierci żyje sława! — W imioniku na cześć Szyllera, ogłoszonym i drukiem wydanym, czytamy następującą uwagi godną wiadomość, skreśloną przez wyższego radzcę medycyny pana Froriep w Wajmarze: „W roku 1805, będąc podtenczas profesorem w Halli, przejeżdzałem właśnie przez Wajmar, gdy Szyller tak niespodzianie rozstał się z tym światem, i gdy zwłoki tego wielkiego jeniuszu śród jasnéj północy z dnia 11.—12. miesiąca Maja, przez kilku młodych uczonych, a między innymi przez Szczepana Schütze i Henryka Voss, tudzież innych artystów i urzędników miejskich do grobu niesione były. Jeszcze dotychczas pojąć tego nie mogę, jak się to stało, że prócz tych co nieśli trunnę, prócz mnie i jeszcze jednego mnie nieznajomego, który, jak się późniéj dowiedziałem, był Szyllera szwagrem, pana de Wollzogen, nikt więcéj nie szedł za jego trunną!"

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Kierzno składające się z części A i B w Powiecie Ostrzeszowskim przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 40003 Tal. 12 sgr. 1 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazém hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 29. Października 1838.

przed południem o godzinie 10téj w miéjscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane. Niewiadomi z pobytu interessenci realni, jako to Agniszka i Anna Karszniscy, jako też Zofia Nepomucena i Franciszka rodzeństwo Kowalscy zapozywają się niniejszém na takowy publicznie.

Poznań, dnia 31. Marca 1838.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do publicznéj wiadomości, że wybór Reprezentantów miasta w roku bieżącym dnia 27. 28. i 29go Maja r. b. odbywać się będzie.

Księga obywatelska i spis obywateli wyborczych w registraturze naszéj w czasie godzin służbowych przejrzanemi być mogą.

Poznań, dnia 17. Kwietnia 1838.

Magistrat.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 17. *Kwietnia* 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	102¾	102¼
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103	102½
Obligi premiów handlu morsk.	—	65 5/12	65 1/12
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	103	102½
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	102⅝	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103½	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	4½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	43¾	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	4	101⅛	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	104¾	104¼
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	4	101⅛	—
Pomorskie dito . .	4	—	100¾
dito dito . .	3½	100¼	99¾
Kur- i Nowomarch. dito . .	4	100⅜	—
dito dito dito . .	3½	—	99⅞
Szląskie dito . .	4	103¼	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	90½	—
Złoto al marco	—	215¾	214¾
Nowe dukaty	—	18⅓	—
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 talarów .	—	13⅓	12⅚
Disconto	—	3	4